



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

A DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Wydawca: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
W dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta.
Bekopisy bez zastrzeżenia nie wracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Świe
mi
CENA
złotych
Roczn.
Półrocznie 3.—
Kwartalnie 1.50
Miesięcznie — 50

Reprezentantem
Dziennika Częstochowskiego na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski
(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).
Naczelniczącym są
Częstochowskie Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
dla przemysłu i handlu.
Najbliższe ogólne zebranie odbędzie się w grudniu 1906 r.
Przyjmuje zapisy na członków Towarzystwa w biurze Zarządu II Aleja dom Lerner'a № 20.
W piątek od 10 r. do 3 pop., gdzie nabywać można ustawę Towarzystwa po 15 kop. za egzemplarz.

M. Grejniec
Kancelaria, piombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.
D. 10 Listopada.
Święta chrześcijańskie: dziś Andrzeja z Awentynu, jutro Opieki N. M. Panny.
Święta słowiańskie: dziś Ludomira, jutro Spisostawa.
Święta słowiańska g. 7 m 13 zachód g. 4 m 14.
Ważne historyczne: 1444. Władysław Warneńczyk ginie pod Warną.

Rok konstytucyjny.

Rosyjski dziennik „Strana” podaje ciekawą statystykę ofiar, jakie pochłonął rok ubiegły.

W odpowiedzi na akt 17 października rządu sędziwy odpowiedział pogromami żydów i inteligencji w 81 miastach.

Zaczął się rozlew krwi, który trwa po dzień dzisiejszy. W ciągu roku zabito i rannych w państwie, z przyczyn natury „politycznej”, ogółem 18,962 osób, z czego na zabitych przypada 7,381 ofiar (*). Cyfra ta obejmuje i ofiary państwa i przedstawicieli władzy.

W obywateli przypada 13,881 ofiar, reszta — w państwie.

Obywatele ginęli w sposób następujący: stracono 115 osób, rozstrzelano na mocy wyroków „zwyczajnych” sądów wojennych — 10, powieszono i rozstrzelano na mocy świątecznych sądów polowych — 221 osób w ciągu 2 miesięcy), ekspedycje karne pochłonęły 741 ofiar, reszta zaś ciąży na rachunku żołnierzy, kozaków, rewirów, policjanów, „chuliganów”, „ekspropriatorów” i in.

Z przedstawicieli władzy wykonawczej: najbardziej ucierpiali żołnierze i kozacy (750), następnie policjanci i strażnicy (452), za nimi lekarze, rewirów i „uradnicy” (226), urzędnicy (123), oficerowie (109), żandarmi i agenci policji śledczej (96), generał-gubernatorowie i wyżsi przedstawiciele władz (81), „sprawni” i poitmajstry (60), wrzescie gubernatorowie i wyższe władze żandarmerji (33).

Podział zabójstw i porażeń na okręgi

*) Podczas ostatniej wojny z Japonją Rosja straciła w zabitych 31,187 ludzi.

tak się przedstawia: Najwięcej ofiar z pośród obywateli zebrała konstytucja na południu Rosji (4.368 osób), następnie w Petersburgu i Moskwie (2.365), przyczem niemałą rolę w utworzeniu tej cyfry odgrywa rewolucja moskiewska, potem środkowe gubernie Cesarstwa (2.086), a za nimi — t. zw. kresy: Polska (2.010), kraj Nadbaltycki (1.610), Kaukaz (1.516), Syberja (1.086), i kraj północno-zachodni (851).

Co się tyczy przedstawicieli wład. pierwsze miejsce zajmuje kraj północno-zachodni (854), dalej Polska (382), za nią obie stolice (239), południe Rosji (233), gubernie centralne (221) kraj Nadbaltycki (216) i Syberja (91). Dla generał-gubernatorów, gubernatorów i innych wyższych przedstawicieli władzy cyfry te grupują się nieco inaczej, a mianowicie: Południe (21), następnie centrum (20), stolice (19), Polska i Kaukaz (po 16), kraj północno-zachodni (13), kraj Nadbaltycki (7) i Syberja (2).

Jeśli wziąć pod uwagę epidemiję zabójstw według miesięcy wówczas ruch konstytucyjny przedstawi się oczom naszym w kształtach następujących:

Dla obywateli: od d. 17 go października (st. st.) 1905 r. w przeciągu niepełna 2 tygodni zabito i rannego 4.038 osób. Jest to żniwo pogromów w 84 miastach rosyjskich. W ciągu listopada cyfra ta spada odrazu do 774, przyczem nie zdarzyła się ani jedna egzekucja, w grudniu rozpoczyna się działalność oddziałów egzekucyjnych i znowu liczba zabitych i rannych wzrasta do ogromnej cyfry 4,741 ludzi. Należy dodać, że w tym miesiącu rozegrała się znana tragedia moskiewska, oraz pogromy w gubern. jekaterynosławskiej. W styczniu zginęło 935 ludzi, z których większość przypada na kraj Nadbaltycki. W lutym liczba śmierci i porażeń spada do 887. W marcu oddziały egzekucyjne zawiesiły swą działalność i liczba ofiar wynosi 209. W kwietniu, pomimo oczekiwanego otwarcia Izby, padło 277 osób, bądź zabitych, bądź rannych; w tej liczbie 8 egzekucji, wszystkie z mocy wyroków sądowych. Koniec kwietnia wyjaśnił dostatecznie fizjonomię i potencję Izby, to też liczba ofiar wzrasta do 424, z czego na straconych z mocy wyroków sądowych przypada już 41. Liczba ofiar w czerwcu dosięgła cyfry 667 — w tej liczbie stracono 47 ludzi, w lipcu ruch rewolucyjny w Polsce i kraju Nadbaltyckim wybuchł z nową siłą, ze wszystkich stron napływała wieści o przygotowanych pogromach, to też liczba ofiar dosięga tysiąca (stracono 25 ludzi); w tymże miesiącu rozpoczęło się aresztowanie b. postów do Izby Państwowej i zabity został poseł Hencensztejn. Sierpień przynosi aż 1,743 ofiar. Dosięgnąwszy swego apogeum, liczba ofiar zaczyna spadać. W końcu sierpnia rozpoczyna się działalność sądów polowych, które we wrześniu skazały na śmierć 147 ludzi. Za październik bilans jeszcze nie zrobiony.

Statystyka rzuconych bomb przedstawia się w ten sposób: pierwsze miejsce zajmuje południe (55), potem — kraj północno-zachodni (60), Polska (38), gubernie środkowe (31), Kaukaz (30), stolice (18) i Syberja (2).

Rok konstytucyjny wydał również bardzo obfite plony pod względem zamachów na cudzą własność. Liczba samych tylko grabieży dochodzi do 2,000. Składa się ona z następujących pozycji: ograbiono poczty, kas, cerkwi i różnych instytucji rządowych — 940 (z tego 524 sklepów monopolowych); reszta przypada na własność prywatną. Straty, spowodowane grabieżą, wynoszą, według obliczeń prowizorycznych, około 7 milionów rubli. Należy tu mimochodem podkreślić dwa charakterystycz-

ne zjawiska, towarzyszące tego rodzaju przestępstwom w ciągu roku ubiegłego: 1) że większość ich spełniona została wśród białego dnia i 2) że sprawcy nie zostali przeważnie wykryci. Pod tym ostatnim względem pierwsze miejsce zajmuje Królestwo Polskie.

Wykryto drukarni nielegalnych i składów literatury niedozwolonej 183.

Wykryto 118 składów broni z dziesiątkami tysięcy karabinów Mausera i innych systemów, rewolwerów, setkami pudów materji wybuchowych, milionami nabojęw, a nawet z kilkoma kartaczołowicami.

Według bardzo prowizorycznych obliczeń w ciągu tego roku zaarrestowano 23,741 osób, a w tej liczbie b. postów do Izby Państwowej: duchownego Afanasiewa, I. Bibikowa, P. Witkowskiego, W. Wagowa, Wałkowa, Dietza, T. Iwanickiego (zesłany), M. Kukanowa, M. Kutomanowa, A. Miedwiediewa, E. Merkułowa, M. Michałlinenkę, W. Niedonoskowa, W. Okuniewa, T. Onipko, S. Pritule, Ramiszwilli (zesłany), T. Seffera, P. Sadirina, Torszina, Frenkła, P. Czyżewskiego i Szpazsznikowa. Wielu zbiegło — niewiadomo.

Walka o język polski.

„Germania” lubo występuje za polską nauką religij, co zresztą do całej prasy centrowej się odnosi, nie pochwała strajku szkolnego i także sądzi, że to robota agitatorów. „Nie dziwnym się tej gazecie, — pisze „Górnoślazak” — że gani strajk szkolny. Nie odczuwa ona — jako gazeta niemiecka — tak żywo krzywdy naszej, dlatego nie umie zrozumieć strajku. Dziwimy się tylko, że i ona upatruje w tym ruchu dzieło agitatorów. Niemcy wogóle nie rozumieją ruchów żywiołowych. A takim jest obecny strajk. Jeżeli jednak „Germania” i wogóle centrowcy szczerze pragną w interesie Kościoła i wiary, bo o te interesa obecnie głównie chodzi, aby nauka religii w szkołach odbywała się w języku ojczystym, błogostawić powinna ten strajk. Bez niego bowiem nie dostałaby się ta sprawa wcale na porządek dzienny. Wiadomo przecież, że rząd wszelkie petycje i prośby odrzucał jednym słowem: „Wir sind nicht in der Lage”. Okoliczność jednak, że pisma centrowe nieprzychylnie zajmują wobec strajku szkolnego stanowisko, pokazują, że i szczerść w żądaniu polskiej nauki religii nie zbyt jest wielka. My pragniemy widzieć u centrowców zasady i nieustraszone dążenie w kierunku sprawiedliwości: czynów potrzeba! W słowa wymowa centrowa zawsze opływała, czynów a-toli nie było. To wykopało centrowcom grób na Śląsku. Tchórzliwe ich stanowisko wobec strajku szkolnego znowu odkrywa dwulicowość polityki centrowej.

Niektóre gazety niemieckie radzą, aby celem złamania strajku szkolnego, wogóle nie u-dzielać religii w szkołach. Na to powiada pół-rządowa „Köln. Zig.“, że byłoby to słabością rządu wobec Polaków, a słabość rządu w tej walce byłaby samobójstwem dla Prus i Niemiec. W walce tej pruskie ministerstwo o-światy utrzymać się nie może. Wspierać je powinien cały naród niemiecki, oraz wszelkie władze państwowe, aby wszelkie środki potę-gi państwowej użyte być mogły.

Słyszał już kto coś więcej przesadnego? coś więcej wstrętnego? Azali takie słabe by miały być te Niemcy potężne, że sprawiedli-wość wyrządzona dzieciom polskim aktem sa-mobójczym dla nich by być miała? Takie one

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, okazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde rzemieślnictwo w kresze rzeźbiarstwa wcho-dzące, od najwzajemniejszych do najwzajemniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-zkich, przy pomocy artystów i rzeźbiarzy. Zakład podaje imię nych prima materiały kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty rzeźbiarskie. Zakład podaje imię się wykonywać roboty w najwzajemniejszych najwzajemniejszych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom wtany.

Bazar Krajowy w Krakowie,

Polca na sezon jesienno zimowy

Polca na obecny sezon jesienno zimowy
po cenach fabrycznych stałych: (wyroby galicyjskie),
Wielki wybór płócien ręcznie tkanych, a zatem bardzo
trwałych na damską i męską bieliznę i prześcieradła, o-
raz stołowe, ręczniki, ściertki i chustki do nosa.

słabe, że przeciwko dzieciom całym aparatem państwowym bronić się muszą? Cóż tedy stałoby się z tą dumną potęgą niemiecką, gdyby np. któraś z państw ościennych siłą zbrojną wkroczyła w granice niemieckie?

Jak o wojnie mowa, tedy ci sami haka-tyści potraszają pięście — „Schles. Zig.“ — i wołają: Sie sollen nur kommen! Ale gdy chodź o walkę z małymi dziećmi, wtedy mającąc o „samobójstwach“ — Faryzusz!

Polska młodzież akademicka z Królestwa i Galicji, zebrana w dniu 30-ym z m. na wiecu w lokalu „Czytelni akademickiej“ we Lwowie wysłała do „Straży poznańskiej“ depeszę, pełną gorących uczuć patriotycznych.

„Wstuchana w płacz nekanych krzyżakimi biczami dzieci polskich, domagających się prawa paciera polskiego“, młodzież akademicka przesyła „braciom serdeczonym“ gorące życzenia i podnieję do dalszej walki.

Z pism i gazet.

— 1 —

„Słowo“ zamieściło program nowego „Związku szlachty i ziemian kraju południowo-zachodniego“, z którego wystarczą przytoczyć wstęp, aby przekonać się, o to jest za związek i jacy do niego wchodzi ludzie.

„Celem Związku jest: Zjednoczenie szlachty ziemian Południowo-Zachodniego kraju, jak również poważniejszych sił tego kraju, wyznających zasady poniżej podanego programu, bez różnicy narodowości i wyznania, dla przeciwdziałania anarchji, rozkładowym ideom i dla obrony religii, tronu, kultury, oraz historycznych, ekonomicznych i politycznych praw każdej poszczególnej narodowości“

Związek ma za zadanie: 1) Przykładem osobistym i wszelkimi możliwymi środkami podtrzymywać religię w ludzku.

2) Wejść w układy z duchowieństwem wszelkich wyznań dla wspólnej działalności na niwie politycznej i społecznej.

3) Bronić i podtrzymywać konstytucyjno-monarchiczną ideę i t. d. i t. d.“

Ku rzeczy więcej pamiętać należy jeszcze dodać, że związek powstał z inicjatywy hr. Michała Tyszkiewicza z Andruszówki na Ukrainie.

W sprawie wyborów.

Ministerjum spraw wewnętrznych, wyjaśniło, że pasterowie gmin ewangelickich mogą tylko uczestniczyć w zjazdach przedwyborczych i nie mają pełnego censusu wyborczego.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że mieszczanie, którzy nabyli grunta przy pomocy banku włościańskiego, w zupełności podlegają sile ukazu z dnia 7 (20) października roku 1906 i nie mogą być wobec tego zapisywani na listy wyborcze powiatowe właścicieli ziemskich.

Donoszą z Połtawskiego, że organizuje się tam blok wyborczy wśród stronnictw lewicowych, mianowicie socjal-demokracji proponują katedrom przymierze na czas wyborów, domagając się przeprowadzenia do Dumy jednego ze swych członków.

* Stronnictwo demokratyczne w Krakowie poniosło porażkę; zamiast prof. Ignacego Petelena, kandydata owego stronnictwa, przeszedł na posła do parlamentu dr. Stanisław Szewski — kandydat stanicykowski, zyskawszy 700 głosów więcej.

* Od 17 do 31 października st. st. — czytamy w piśmie „Towariszcz“ — wydano i wykonano wyroki sądów wojenno-półowych w następujących miejscowościach: 18 z m. rozstrzelano w Mitawie 4 ludzi, w Kronsztadzie — 14, w Jekaterynosławiu — 2, w Suchumie — 1, w Kielcach — 1, w Będzinie — 2, 19 października w Rydze — 5, w Tukumie — 1; 20-go w Rydze — 2; 21-go w Dubnie — 2; 22-go w Będzinie — 1; w przeciągu siedmiu dni stracono trzydziestu sześciu ludzi; razem ze straconymi przed 17 października — 278 ludzi.

PODATEK DOCHODOWY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

(Dalszy ciąg, patrz № 248).

Co się tyczy przedmiotu opodatkowania, to podatki podlega łączny dochód osoby, do którego zaliczają się wszystkie wpływy w wszelkiego rodzaju źródła dochodu. Tylko niektóre wpływy, skutkiem złączenia z niemi wyjątkowo, właścicieli wyłączają się od opodatkowania. (Np. wydawane na instytucje użyteczności i dobroczynne, wsparcia pogrzebowe i t. d.)

Prócz tego — według projektu — nie są uznawane za dochody wpływy ze spadku i darów, wynagrodzenia ubezpieczeniowe, oraz dochody ze sprzedaży i kupna majątku nie w celach spekulacyjnych.

Opodatkowanie dokonywa się według dochodu, otrzymanego w poprzednim roku kalendarzowym lub operacyjnym.

Za dochód poczytywana jest łączna suma wpływów, otrzymanych lub tych, które będą otrzymane, pieniężnych i w naturze, którymi opodatkowany może rozporządzać bez zmniejszenia wartości źródeł dochodu.

Co się tyczy wysokości podatku, to według uchwały, powziętej przez radę ministrów, dochód, nie przewyższający 1.000 rb., jest wolny od obciążenia podatkiem dochodowym. Rozmiar opodatkowania zaprojektowano na 1 proc. od 1.000 rb. Następnie rośnie o 01 proc. za każdy nowy tysiąc i osiąga 4 proc. przy dochodzie nad 30.000 rb. Dalej wzrost jest znacznie umiarkowany i dochodzi do 5 proc. przy dochodzie z górą 100.000 rb., poczem progresywność ustaje i większe dochody podlegają proporcjonalnemu podatkowi w wysokości 5 proc. od obliczonej sumy dochodu.

Za podstawę opodatkowania dochodu projekt biera zasadę oceny własnej, t. j. sam podatnik zawiadamia miejscową komisję do spraw podatku dochodowego o wysokości posiadanego dochodu. Wstępnego sprawdzenia podanych deklaracji komisja miejscowa dokonywa na zasadzie zatwierdzonej przez komisję gubernialną normy dochodowości dla różnych majątków i przedsięwzięć.

Deklaracje podatników o swych dochodach są dla komisji podatkowe najgłówniejszym materiałem, na którego zasadzie obliczają się dochody, podlegające opodatkowaniu, wszelkie zaś inne, będące w rozporządzeniu komisji, dane o stanie majątkowym płatników, służą tylko za materiał pomocniczy do sprawdzenia danych, podanych w deklaracji.

(dok. nast.)

NOWINY.

Częstochowa.

Odczyt. Dziś w sali „Lutni“ (ul. Szkolna № 10) dr. Michałowicz wygłosi odczyt p. t. „O odczyty“. Odczyt ten urządzący jest staraniem tutejszego oddziału Warsz. Tow. Hygien.

Opera włoska w Częstochowie. W przejeździe do Petersburga i Moskwy zatrzyma się na pięć wieczorów opera włoska pod dyrekcją Józefa Gonsaleza. Repertuar składa się z najpiękniejszych oper, jak: „Trubadur“, „Rigoletto“, „Traviata“, „Tosca“, „Pajace“ i „Cavaleria Rusticana“. Jak stylizujemy, w trupie tej są wybitni śpiewacy z teatru „La Scala“ w Mediolanie, to też wiadomość o tem Częstochowianie przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem. Bilety w abonamencie nabywać można w księgarni Nowickiego i S-ki. Pierwsze przedstawienie w nadchodzącą środę.

Zatwierdzenie wyboru. Przed paru laty na sędzię gminnego w Kłobucku wybrany został przez włościan p. Władysław Babicki, właściciel majątku Kopic. Wyboru tego władza wyższa nie zatwierdziła, a obowiązki sędzięgo pełnił z urzędu b. nacelnik pow. częstochowskiego. Nareszcie przed kilku tygodniami wybór p. Babickiego został zatwierdzony i nowy sędzia, powołany przez lud, objął służbę.

Z komory herbkiej. Dewocjonalisci tutejsi mają od pewnego czasu nielada kłopot. Oto krzyże metalowe, które sprowadzają z zagranicy, a które dotychczas były tylko cłone i doreczane im, obecnie komora odsyła do Warszawy, do cenzury. Formalność przesyłki i zwrotu np. książek trwa około trzech miesięcy, to samo więc będzie z krzyżami. Wobec takiego obrotu sprawy, dewocjonalisci częstochowscy prawdopodobnie z rzekną się sprowadzania krzyżów, co rzecz prosta wyjdzie na korzyść tutejszych zakładów dewocjonalni.

Masowe rewizje. Nocy onegdajszej policja

wras z wojskiem dokonała masowej rewizji w domach przy ul. Krakowskiej i na Ostatnim Groszu. Aresztowano sporo osób, ale prawie wszystkich woseraj uwolniono.

P. M. S. W parafii Dąbrowa Zielona ks. Ryszard Jasioński, przebiera miejscowy organizuje Koło Macierzy Szkolnej. Pierwsze zebranie założycieli odbędzie się d. 18 b. m. po zakończeniu.

Zmiana, czy awans? Dowiadujemy się, że długoletni buchalter komory herbkiej, p. Mieszalski, dzięki dyrektorowi komory, p. Lewickiemu, ma być przeniesiony na komorę w Astrachaniu. Dotąd wszakże jeszcze nie wiadomo, czy translokacja nastąpiła z awansem, czy też poprostu chodzi w niej o zmianę miejsca. P. Mieszalski pracuje w Herbach od lat 20, a ma kikoro dzieci, które się kształcą w szkołach tutejszych.

Brak oświetlenia. Jedna latarnia elektryczna, oświetlająca ulicę Wieluńską i Celną nie pali się od tygodnia. Czy niema na to rady?

Zamiast depeszy na ślub p. Weinberga z panną Prusak złożyli w administracji naszego pisma po 50 kop. pp. Jakobstwo Helman i I. zydor Helman na ofiary pogromu w Siedlcach.

Pieczyno częstochowskie. Bawiąc w częstochowie wójt z Kamienicy Polskiej p. Franciszek Kuśmierczyk kupił bułek i w jednej z nich podczas jedzenia znalazł sznurek pięć cali długości. Takich wypadków zanotowaliśmy już sporo.

Pożary. We wsi Przymiłowice, gminy Olsztyn, onegdaj o godz. 12-ej w nocy 7 b. m. spalił się dom i obora, własność Jana Cabana. Szkody wynoszą przeszło 500 rubli.

We wsi Wierchowiska gm. Grabówka spaliły się dwa domy Franciszka Cicheckiego; straty przeszło 2.000 rb.

Z braku dozoru. We wsi Zajęczi gminy Kuźniczka pozostawione na łące dwuletnie dziecko gospodarzy Helmanów wpadło do rowu i utonęło. Rodziców pociągnięto do odpowiedzialności za brak dozoru nad dzieckiem.

Kradzież celuloidu. Ze składu p. Edwarda Hejmana w domu pod № 18 przy Alei II, nieznanzi złodzieje skradli 18 pudów celuloidu w arkuszach, czego wartość wynosi przeszło 1.000 rb. Na wykradzenie takiej ilości towaru potrzeba było co najmniej pięciu godzin czasu, arkusze celuloidu bowiem są długie i szerokie, a co najmniej było ich 150. Dziwna, że w tak ruchliwym punkcie miasta, nikt złodziei nie zauważył, tembardziej, że kradzież dokonano w nocy.

Zginął chłopczyk, czteroletni Edzio Wadyński, niski, jasno-blondyn, ubrany w granatowy paboczek, po wyjściu nad ranem dnia 9 b. m. do ochotki. Ktoś dał o zaginionym jakakolwiek wiadomość — raczy zawiadomić rodziców pod adresem: Aleja III 63.

Zawiercie.

Aresztowanie. 9 października, na zosie z Zawiercia, o 4 wiorst od Pilicy, czterej ludzie zbrojni (3-ej z uczernionymi twarzami, a jeden owiązany chustą) zrabowali furmanek, na której 14 osób (11-tu mężczyzn i 3 kobiety) dojeżdżo do Pilicy. Na łup bandytów złożyło się 68 rb. 65 kop. w gotówce i dwa zegarki. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli w stronę Ogrodzienca.

Lecz, w ich łebzie ofiary rabunku poznały dwóch mieszkańców Pilicy. Przewoźnicy urządzili obławę w pobliskich lasach, która jednak do żadnego wyniku nie doprowadziła.

Następnie, wskutek wiadomości, że do napadu należał też niejaki Antoni Jurczyk z Podzamcza, w gm. Ogrodzieniec — policja udała się za śladem do Zawiercia, gdzie niebawem tego słynnego złodzieja ujęto, i odstawiono do Olkusza. Na śledztwie Jurczyk do winy się nie przyznał, twierdząc, że 9 października, nigdzie nie wyruszał. Zeznania świadków mówią jednak co innego. Ostatecznie, Jurczyka przewieziono do Kielc i osadzono w więzieniu.

Dąbrowa

Ujęto trzech ludzi, podejrzaných o bandy-tyzm: Ochman, Otrębski i Wyderko.

Banda złodziejak. Wykry o, że zorganizowała się banda, złożona z kobiet, które dokonywały kradzieży w sklepach. Dwie z nich zostały wczoraj schwytane na gorącym uczynku w sklepie p. Zagrockiego.

Będzin.

Stracenia. Z wyroku sądu powowego stracony został niejaki Kasprzak, który dokonał w ostatnich tygodniach licznych napadów.

Szulerzy. Na drodze między Starym a Nowym Będzinem, naprzeciwko młyna Wiensera, kozacy aresztowali bandę szulerów, którzy od pewnego czasu ogrywali przechodniów.

W arszele tutejszym znajduje się pod

siedziwem około 15 ludzi, w których 6 koszaków i 2 byłych strażników: Łazarz i Moszczenko. Ciąży na nich zarzut bandytyzmu. Prawdopodobnie odbędą się nad nimi sąd powłowy.

Sosnowiec.

Sprawy wyborcze. Magistrat rozesał do wszystkich biur prywatnych oderwę z żądaniem nadesłania spisu wszystkich pracowników, celem wnieśienia ich na listy wyborcze. **Spis robotników.** Słyszeliśmy, że magistrat otrzymał od naczelnika powiatu polecenie aby nadesłał spis wszystkich robotników, zatrudnionych w fabrykach tujejszych, z wyłączeniem obcokrajowców. Przedstawienia takiego spisu sądził piotrkowski general-gubernator.

Spór o chodnik. W środę przed południem wyjechała komisja złożona z prezydenta miasta, inżyniera miejskiego p. Pomianowskiego, jego pomocnika i sekretarza magistratu Honor. Ławickiego na Pogon, aby przy udziale miejscowych gospodarzy załatwić spór w sprawie ustąpienia pod chodnik części ul. Żywieckiej.

Spór przedstawia się, jak następuje: Z jednej strony ulicy stoją murowane domy, z drugiej zaś strony rozciągają się wolne place. Obój celem rozszerzenia ulicy zażądał magistrat ustąpienia choć kilku łokci od właścicieli placów. Ale napotkał z ich strony na poważne uradności. Dlatego, pytając się właścicieli placów, czy mają ustąpić gruntu, a nie ich sąsiedzi z przeciwną? Właściciele zaś kamienic oczywiście domów rozważał nie chcą, a siedząc mocno w siedle, jako „beati possidentes“, wcale na wymysły właścicieli placów nie reagują.

Komisja nie mogąc zaciechzawionych sąsiadów uspokoić, przysłała do przekonania, żeby z pominięciem pozwolenia właścicieli posesji przystąpić do natychmiastowego brukowania ulicy w ten sposób, aby po stronie domów zostawić wąski chodnik, a ze strony przeciwnej brukować sz. do parkanów, nie robiąc ani rynsztoków ani chodnika.

Przedsiębiorca natychmiast przystąpił do robot, lecz po odjeździe komisji, pana przedsiębiorcę wraz z całą armią robotników obywatelskie rozpedził!

Sprawa prawdopodobnie oddana będzie do sądu.

Oryginalne stosunki.

Aresztowanie. Wczoraj o godz. 8 ej wieczorem na ul. Modrzejskiej aresztowano pp. Wulmana i Kamińskiego pod zarzutem, iż należą do organizacji partii skrajnych.

Rewizja. Policja dokonała w Zagórzu u p. Krawczyka rewizji. Podobnie znalezione broszury i pisma nielegalne oraz dokumenty, k. aresztowano.

Pod zarzutem bandytyzmu aresztowano wczoraj Ignacego Rombenka i Antoniego Pakulę.

Napad na patrol. Wczoraj o g. 4 rano do przechodzącego patrolu na Pogoni strzelano. Napastnik chcąc uciec posięgnął patrol. Wpadł do ogrodu Kubickiego. Ujęto go w południe w Sielcu.

Napad. Onegdaj wieczorem około fabryki Szena na Ostrze Górze napadło 4 bandydytów na pana W. Grzyb... Bandydci zabrali p. G. 5 rubli, chcieli mu zdjąć z palca pierścienek. Wobec oporu ze strony napadniętych bandydytów pogryźli mu palce i zbili tak dotkliwie, iż p. G. leży w łóżku.

Zamach i rozbój.

O onegdajszym napadzie na pociąg pocztowy nr. 10, na stacji Rogów, o czym wczoraj obszernie donosiliśmy, otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Wskutek napadów na pociągi pocztowe, te kursują od pewnego czasu pod specjalną ochroną wojskową. Pociągi pocztowe ustawiane są w ten sposób, iż za lokomotywą idzie brankard, następnie wagon kl. III z ochroną wojskową, potem wagon pocztowy, a po nim wagony osobowe. Na balkon wagonu osobowego od strony wagonu pocztowego stoją również żołnierze. Drzwi od tego wagonu prowadzące na balkon z ochroną są zamknięte.

W tym porządku szedł wczoraj z Granicy i Sosnowca do Warszawy pociąg pocztowy nr. 10.

Pociąg ten bez przeszkód przybył do Kolszka o g. 7 m. 14 wiecz. wyruszył w dalszą drogę.

Kiedy o g. 7 m. 30 wiecz. pociąg stanął w Rogowie, nagle zauważono niezwykły ruch. Bandydci wkroczyli na peron trzema od-

działami, z których każdy liczył po 20 ludzi, ubranych w karabinki mauzerowskie. Jedni obsadzili wszystkie wyjścia z budynku stacyjnego i wagonów, drugi oddział rzucił bombę i strzelając dla postrachu, strzegł oddziału trzeciego, który rwał wagon pocztowy. Całą tą akcją dyrygował dowódca wytrawny widocznie w tego rodzaju akcjach.

Według zdania służby stacji Rogów, bandydyt zbierał się w okolicach stacji od rana. Jedni przyjechali pociągami, drudzy furmankami od strony Łodzi.

Było ich ogółem około 60. Bandydci, strzelając, wydawali okrzyki: „Nie ruszać się z miejsca“ — „nie ruszać się, bo śmierć“ itp.

W wagonach pasażerskich wszczął się ogromny bałas, lament i płacz kobiet i dzieci. Jedni zaczęli wyskakiwać z wagonów, drudzy chować się pod ławki.

Kiedy w wagonach działy się przerażające sceny, nie mniej na peronie stacyjnym zapanał ogromny tumult, przerywany od czasu do czasu wystrzałami z mauzerów.

Służba stacyjna, bardzo nie liczna na tak małej stacji, jak Rogów i służba pociągu niewiedziała na razie co czynić.

Większość bandydytów stanowili młodzi ludzie, nie brak było i wyrostków po lat 16—18. Drobne nienajdże, złoto i srebro przesyppawali łopatom z worków pocztowych do swoich własnych worków. Pakiety z banknotami kładli również do swoich koszyków i worków. Rabunek trwał kilkanaście minut.

Podczas tej czynności wspólnicy bandydytów w liczbie kilkunastu stali na straży z mauzerami i być może bombami, gdyż niektórzy trzymali w rękach jakieś przedmioty.

Kiedy bandydyt znikli, przez nikogo nie strażnicy, można było dopiero rozjeżdżać się w skutkach napadu.

Z wagonów rozlegają się jęki ranionych i płacz przestraszonych.

Wybuch bomby był w skutkach straszny.

Bomba rzucona była pod wagon klasy III, w którym jechali żołnierze, stanowiący ochronę pocztu. Wagon ten wyluch roztrzaskał na drobne kawałki. Z całego budła wagonu pozostały drzazgi.

W budynku stacyjnym wypadły wszystkie szachy.

W wagonie klasy III, w którym jechali żołnierze, po wybuchu bomby wyznikł w dodatkowy pożar, który strawił resztę szczatek.

W wagonie pocztowym ciężkiemu poranieniu uległ jeden urzędnik pocztu i jeden poczytłon. Pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

Zandarm stacji Rogów, podoficer Choruk, który stawiał opór bandydytom, został zabity kilkoma wystrzałami z mauzerów.

Według informacji urzędników kolejowych i pocztowych rabusie unieśli z wagonu pocztowego 1.200.000 rb.

Wagon został ograbiony doszczętnie. Nie porostawiono w nim ani jednej penyki wartościowej.

Nadto zginęły z wagonu bardzo ważne pakiety z korespondencją urzędową.

Jaka suma stała się łupem napastników — dokładnie niewiadomo. Urzędnicy pocztowi warszawscy, którzy oczekiwali na dworcu na przybycie pociągu, twierdzą, że nie musiała być znaczna, gdyż w przeddzień przysłano do Warszawy większą sumę. Inni natomiast utrzymują, że Łódź, Częstochowa i Granica przesała krociowe sumy i że łup napastników wynosił — 1.300.000 rb.

Pociąg przybył do Warszawy o g. 2-jej po północy.

Nie wypuszczono z niego pasażerów, lecz najpierw wyniesiono z pierwszego wagonu 6 ciężej rannych; lżej ranni byli w innym wagonie. Po obehrzeniu rannych w poczekalni, przeniesiono ich do trzech karetok Pogotowia, które odwoziły dwóch pocztowców do szpitala św. Rocha, a żołnierzy do szpitala Ujazdowskiego. Lżej rannych żołnierzy zabrali ambulansy.

Widok niektórych rannych był wprost straszny. Urzędnik pocztu Kurylenko ma obberwane ręce i dolną szczękę, wypalone oczy i nos oraz oparzenia i rany na całym ciele od wybuchu bomby.

Jeden żołnierz wygląda również jak bezkształtna masa. Inni mają popalone twarze i ręce i różne rany na ciele. Poczytłon Łyczkowski ma ranę postrzałową piersi. Trzech żołnierzy ogłuchło.

Ogółem liczba ofiar wynosi: zabity zandarm; ranni: 1 urzędnik pocztowy śmiertelnie, jeden ciężko postrzelony, jeden ranny leżko i pozostał na miejscu. Żołnierzy było w wagonie 15-tn z podoficerem oraz 17-ty przygodny

urlopnik artylerysta, którego zabrano w Kolszkach. Z tych 17-tn jest rannych 9-ciu i 3 ogłuchłych; reszta poniosła lżejsze szwanki.

Prawie wszystkie karabiny potrząskane. Po załatwieniu się z ranymi, pozwolono podróżnym wyjść z pociągu, ale każdą osobę poddaną rewizji, sprawdzono jej dowody legitymacyjne, oraz zapisano. Manipulacja ta trwała przeszło godzinę tak, że ostatni podróżni opuścili peron dobrze po g. 3-iej.

Agencja petersburska donosi z Warszawy 9 b. m.

O g. 2 w nocy nadszedł pociąg, na który dokonano napadu na stacji Rogów.

W pociągu przywieziono rannych: 10 szeregowców, urzędnika pocztu, Kurylenkę i poczytłona.

Według zeznania świadków napadu, zaraz po nadejściu pociągu, na stacji Rogów rozległ się strzał, od którego padł trupem na peronie zandarm stacyjny, poczem napastnicy uzbrojeni w karabiny mauzerowskie, i rozwiązawszy czerwony sztandar, rzucili się na wagon pocztowy i ochrony z żołnierzami, które zburzyli trzema bombami.

Ze znajdujących się w wagonie siedemnastu szeregowców, jeden został zabity, dziewięciu zaś rannych, z resztą zaś śladu nie pozostało. Wagon ochrony zgorzał.

Następnie napastnicy rzucili się na wagon pocztowy, gdzie Kurylenko, któremu wyluch opalił oko, usiłował stawiać opór, i został ciężko ranny, napastnicy zaś w przeciągu pół godziny zabierali pocztę pieniężną, porwawszy między innymi wielką sumę wysłaną przez komorę celną w Granicy, zbiegli do lasu. Porwana suma nie jest jeszcze ściśle określona. Napastnicy, których było około stu, otoczyli stację ze wszystkich stron i dali przypuszczać, że około dwustu strzałów.

Agencja petersburska w depeszy nadesłanej wczoraj wieczorem donosi, że suma zrabowanego pieniędzy nie jest jeszcze wiadoma, przypuszczają wszakże, iż nie jest bardzo wielką.

Z Rogowa przywieziono do Warszawy siedmiu szeregowców, których onegdaj nie było można znaleźć. Po wybuchu popadali oni na podłogę i dopiero wczoraj rano ich znalezione w potrząskanym wagonie.

Stan czterech jest ciężki. Z pasażerów nikt szwanku nie poniósł. Ta sama agencja donosi, że w zrabowanym wagonie pocztowym znajdowało się również 60.000 rb. w złotych z łódzkiego oddziału Banku państwa i wielka korespondencja pieniężna.

PETERSBURG, 9 TAP. Minister komunikacji wnosi do Rady ministrów projekt prawa o przewozie poczt. Zamiat wozów pocztowych kursować będą codziennie specjalne pociągi pocztowe, złożone z wagonu pocztowego i pięciu wagonów z żołnierzami. Na utrzymanie tych pociągów potrzeba będzie 33 miliony. Według obrachunku ogólna suma wszystkich rabunków politycznych włączając rabunek Banku moskiewskiego i wypadkę na ul. Ponnarnej, dochodzi do trzech milionów rubli.

Telegrams.

PETERSBURG 9 TAP. Naczelnikiem sztabu korpusu straży pogranicznej mianowany został generał major Kononow.

PETERSBURG 9 TAP. Dziś w południe na Krestowskim Ostrowiu odbył się pojedynek pomiędzy dwoma osobami ze sfery wyższych: Sz. i Szcz. Ten ostatni został ciężko ranny w pierś.

Bomba.

TYFLIS 9 TAP. W Golańskim Peraltu rzucono bombę, od której zranieni zostali komisarz Dawydow, dwaj policjanci i przechodząca natenczas kobieta Karganowa. Dwuch sprząwców zatrzymano.

TYFLIS 9 TAP. Rzucona wczoraj bomba prawdopodobnie przeznaczona była dla komisarza Dawidowa, na którego dokonano przedtem kilka zamachów. Wybuch sprawił wybitnie mnóstwa szymb w oknach klubu kółka tyfliskiego i spowodował panikę w teatrze, umiejętnie zażegnana przez administrację.

TYFLIS 9 TAP. Kawałkami rzuconej wczoraj bomby rannymi został komisarz Dawidow, naczelnik dywizji generał Jerjewnow, dwaj policjanci, dozorca policyjny, woźnica i małżona generała Karganowa. Inżynier Artazow, który otrzymał ranę od kul, zmarł wkrótce.

LOTERJA

Tabela nieurzędowa

wygranych w ciągnięciu 4 kl. 187 lot. klas.

Krlestwa Polskiego.

Dnia 8-go listopada, jako w 2-im dniu ciągnięcia wyszły następujące główne wygrane:

- Rub. 2,000 Nr. 7980.
- Rub. 1,600 Nr. 9319.
- Po rb. 1,000 Nr. 20460.
- Po rub. 300 N-ra: 504, 2856, 4980, 6451, 8501, 17328, 17967, 20635, 21449, 22615.
- Po rub. 90 N-ra: 514, 1290, 1436, 1702, 2272, 3928, 4114, 4469, 6050, 6620, 7355, 8461, 8731, 9595, 9806, 10850, 10673, 10689, 12982, 18065, 18494, 18720, 19327, 21051, 22886, 23144, 23188, 23316.
- Po 75 rub. N-ra: 11 24 25 77 125 78 93 245 77 320 23 476 77 705 51 70 85 99 844 901 17 19 35 40. 1000 5 33 40 114 265 66 69 83 353 96 415 88 528 602 19 61 729 64 93 95 903 83.

- 2048 105 64 73 80 256 60 391 427 546 621
- 23 776 97 801 15 39 50 917 45 57 62 69.
- 3053 95 99 159 64 203 24 87 311 17 32
- 40 81 86 414 33 506 8 11 31 32 69 89 635 87
- 826 31 37.
- 4014 20 24 117 60 263 80 327 89 540 51
- 74 89 99 686 755 837 946 66.
- 5007 206 7 19 47 69 74 396 9 32 38 74
- 452 500 3 55 59 79 618 31 793 95 866 987.
- 6004 41 75 135 36 57 68 70 71 281 342
- 52 71 87 404 522 28 92 629 32 735 73 77
- 816 23 909 33 40 72 92.
- 7010 105 60 179 232 84 51 53 59 339 55
- 56 81 415 20 80 527 34 64 606 51 83 724 61
- 70 82 858 99 933 89 51 68.
- 8041 93 131 235 40 315 59 72 84 426
- 515 35 48 62 613 22 37 93 97 766 76 82 91
- 806 32 956.
- 9114 238 62 63 845 429 583 623 90 97
- 704 19 27 50 86 99 815 25 62 99.
- 10005 88 98 106 22 63 71 73 88 297 304
- 40 88 443 84 507 90 604 72 730 859 60 951 61.
- 11013 54 60 103 51 92 99 302 16 21 26
- 464 91 543 605 38 40 734 43 55 76 856 904
- 7 23.
- 12124 236 39 69 323 38 42 57 62 410 11
- 517 49 97 624 715 38 40 69 818 46 80 84 90
- 908 49.

- 18060 88 119 22 217 323 94 424 40 563
- 721 88 832 97 972 79.
- 14018 44 72 97 112 200 17 98 412 50 87
- 527 74 75 96 643 754 73 840 77 900 36 47 93
- 15038 89 161 96 200 10 845 95 477 606
- 17 41 96 712 64 809 56 80 92 940 89.
- 1609 13 72 79 95 286 302 9 76 460 63
- 508 79 94 657 95 750 53 95 853 58 81 907 86
- 17024 28 39 80 92 130 35 84 207 35 95
- 302 22 452 67 99 503 16 61 617 30 98 703 98
- 834 41 57 71 901 16 49 51 57.
- 18039 59 121 35 61 218 41 58 340 411 21
- 65 84 517 604 46 93 735 37 91 811 57 99 915
- 47 54.
- 19007 169 74 320 35 458 84 549 83 717
- 40 818 57 69 972.
- 20025 192 230 32 528 86 626 705 83 813
- 32 54 82 901 10 37.
- 21138 98 249 360 83 495 98 549 808 85
- 62 90 944 78 80 85.
- 22177 81 298 333 78 402 38 69 74 79
- 573 600 12 18 39 56 58 419 41 926 73 89.
- 23011 51 60 62 69 70 127 51 237 49 314
- 18 46 92 471.

Slepi patrzy...

Z bułgarskiego.

Dotychczas symbole „bułgarskiego” ograniczały się do epitetów naczelnika powiatu i do szabl wojownika, których on się dotykał i całował. I dusza jego zapalała się dumą; bułgarska ręka przecina góry, bułgarski rozum wymyśla takie dzieła, które zdziwią i zachwycają świat cały.

Gdzieś jest teraz „czorbadzi Manó”, aby zobaczyć, co on teraz powie.

Kiedy usłyszał pierwsze huk i skał, strącających w dół minami, obtarł sobie łzy z oczu.

Do tego czasu jego miłobonem stanowił skała, oddalona o pięćdziesiąt kroków od jego gospodarstwa, zwieszona nad głęboką rzeką, lekrem, grzmiącą ciągle hukami robot.

Od rana do nocy, stał on na owej skałce, wsłuchany w nawoływania, stankania, uderzenia kilofów w ziemię, w turkot wozów, w pomieszany szum wielki usiłowań obrzymiego dzieła.

Kolej żelazna została ukończoną i w ruch wprowadzoną. Dziadzio Joco z drżeniem serca usłyszał pierwsze gwizdanie świstawki lokomotywy i trzasł kół po szynach.

Gwizdała to i trzeszczała „kolej żelazna bułgarska”.

On jakby ożył, jakby się odrodził.

Chodził regularnie na skałę, gdy się zbliżała godzina przejścia pociągu, aby usłyszeć świst lokomotywy i popatrzeć na bułgarską kolej żelazną, jak hucały w wąwozie.

Kolej żelazna złączyła się w myślach jego z swobodną Bułgarią. Grzmotem swoim mówiła mu jasno o nowych, o „bułgarskich” czasach.

Nic mu we wsi, jak przedtem, nie przypominało tego; tylko gwizd go cenił. Kiedy zbliżał się czas gwizdania, on opuszczał wszystkie i udawał się na skałę, aby popatrzeć...

Podróżni wychyleni z wagonów, patrząc na malownicze obrazy wyłomu, z podziwieniem spozierali na jedną skałę stojącego człowieka i machającego ku nim czapka.

Wiesniacy przywykli go widzieć każdego dnia na skałce i dobrze lwią mówili.

— Dziadzio Joco patrzy...

Ten umarły za życia dla świata człowiek, zamartwychwstał tylko przy szumie pociągu i cieszył się nim dziecinną radością; ten osta-

tni jedynie uosabiał wobec niego swobodną Bułgarię; ponieważ nigdy w życiu nie widział oczami swymi kolei, wyobraźnia jego przedstawiała mu ją, jako jakiegoś skrzydatego smoka, wypuszczającego płomień z paszczy swojej, który beczy, pędzi z niepojętą siłą i szybkością przez góry, rozgłaszając siłę, sławę i posp Bułgarij.

Często jaki nowy konduktor, zdziwiony, że widzi zawsze o tej samej godzinie starca na skałce, starca machającego czapka, ku przbiegającemu pociągowi, zapytywał się na najbliższej stacji wieśniaków, wsiadających do trzeciej klasy:

— Co to za człowiek, który tam na skałce macha czapka? Czy to warjat?

A wesniacy odpowiedziedzieli zazwyczaj:

— Wcale nie, to dziadzio Joco patrzy...

Pewnego wieczoru Joco * nie wrócił do domu. Zaraz z rana syn jego poszedł go szukać wprost na skałę, myśląc, że starzec wpadł w przepaść.

Lecz znalazł go tam zmarłego z czapką w ręku. Joco umarł, podzwaniając swobodną Bułgarię...

Iwan Wazow.

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cienie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakresie ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein w Częstochowie, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein, Częstochowa.

SKŁAD ŻELAZA 271-

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,

POLECA swój bogato zaopatrzony skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne i stalowe, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen”, jak noże, nożyczki, łyżki, miecze żelazne i muszkietne artykuły dla fabryk, jako to: sruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Drobne ogłoszenia:

Różne placę
do sprzedania po umiarkowanych cenach
w ulicy Humbertowskiej i Stradomskiej.
Wiadomość u Z. Wierzbickiego Il-ga Aleja Ję 30.
1003-30-1.

Do wynajęcia
od 1-go Stycznia sklep po składzie wędlin, 2 pokoje z kuchnią, wodociągami i wszelkimi wygodami, oraz lokal na warsztat rzeźniczy i lodownia. Wiadomość w domu hotelu „Victoria” u właściciela A. Franke.
1036-10-1.

St. Müller

W Warszawie, ul. Żelazna 47.

Poleca:
BILARDY, BILE BILARDOWE
i **KIJE**
własnego wyrobu
za sumienne wykonanie firma gwarantuje.

Zgubiono
książeczkę paszportową, wydaną przez magistrat m. Częstochowy, Feliksowi Marczyńskiemu.
1047-1-1.

Były uczeń 8-jej klasy gimn. poszukują korepetycji lub innego zajęcia. Wiadomość w księgarni „Nowicki i Sp.”

Wyborowe gatunki drzewek owocowych sprzedaje się po 35—40 kop. w Sulistawicach pod Wolbromiem. Są też i ozdobne krzewy do zbycia.
1037-2-1

Na sezon jesienny i zimowy
polecam mój bogato zaopatrzony w najnowsze zagraniczne i krajowe materiały
magazyń GARDEROBY MĘSKIEJ.
Zwracam szczególną uwagę na garderobę, którą wykonuję według mianowanej w bieżącym sezonie przez pierwszorzędnego krojczego z Królestwa.
Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.
A. LEWANDOWSKI w Katowicach